Z medycznej wokandy

Koszty postępowania przed sądami lekarskimi

JĘDRZEJ SKRZYPCZAK

GRZEGORZ WRONA

Ostatnio w kilku sprawach zgłaszano wątpliwości dotyczące kosztów postępowania przed sądami lekarskimi. W jednej ze spraw ukarany lekarz dziwił się i protestował, że są one takie wysokie (rzeczywiście sięgnęły kilku tysięcy złotych), w innej przegrywający proces kwestionował poszczególne pozycje kosztów. Wydaje się zatem, że problem jest na tyle istotny, aby zainteresować nim czytelników. Materia to dość obszerna, zatem przedstawimy ją w odcinkach.

Na początku warto podkreślić, że odpowiedzialność zawodowa lekarzy i lekarzy dentystów jest zadaniem zleconym samorządowi zawodowemu przez organy administracji publicznej. Dlatego częściowo w utrzymaniu rzecznika i sądów powinien partycypować budżet państwa. Czy tak się dzieje, to temat na inną dyskusję i odrębny artykuł. Ponadto trzeba rozróżnić koszty utrzymania tych organów i koszty postępowania. Pierwsza pozycja, na którą składają się przede wszystkim koszty utrzymania biur i kancelarii tych organów, pokrywana jest z budżetu izby i nie obciąża lekarzy, przeciwko którym toczy się postępowanie. Zatem poniżej skupimy się na kosztach postępowania w przedmiocie odpowiedzialności zawodowej.

Co należy do kosztów postępowania precyzyjnie określają przepisy. Otóż zgodnie z § 65 ust. 3 rozporządzenia ministra zdrowia i opieki społecznej z 26 września 1990 r. w sprawie postępowania w przedmiocie odpowiedzialności zawodowej lekarzy do kosztów tego postępowania należą oprócz wydatków związanych z doręczeniem wezwań i innych pism należności rzeczników odpowiedzialności zawodowej i członków sądu lekarskiego związane z postępowaniem (zwłaszcza zwrot utraconych zarobków i przejazdów), należności biegłych, a także świadków.

Dlatego najpierw zajmijmy się właśnie kosztami stawiennictwa świadków. W myśl § 64 ust. 3 cytowanego rozporządzenia należności przypadające świadkom lub biegłym wypłaca właściwa izba lekarska na zasadach obowiązujących w postępowaniu sądowym. Skoro tak, to należy się odwołać do dekretu z 26 października 1950 r. o należnościach świadków, biegłych i stron w postępowaniu sądowym. Jak stanowi art. 3 ust. 1 tego aktu normatywnego, świadek zamieszkały w miejscowości oddalonej ponad 10 km od miejsca wykonywania czynności urzędowej, do której został wezwany, może żądać wypłaty tzw. strawnego, czyli diety i zwrotu kosztów podróży od miejsca zamieszkania do miejsca wykonywania czynności i z powrotem.

W ust. 2 tego przepisu stanowi się, że właściwy sąd może przyznać zwrot kosztów podróży także temu świadkowi, który zamieszkuje bliżej niż 10 km, wszakże w odległości nie mniejszej niż 4 km od miejsca wykonywania czynności urzędowej, jeżeli przemawiają za tym względy słuszności.

Z kolei w art. 4 dekretu wyjaśniono, iż pod pojęciem „koszty podróży" należy rozumieć koszty przejazdu środkiem transportu masowego (koleją, autobusem itp.) w klasie najniższej, w braku zaś takiego środka koszty przejazdu najtańszym z dostępnych środków lokomocji. W wypadku, gdy kilku świadków korzystało z jednego pojazdu na wspólny koszt, przyznaje się każdemu z nich część kosztów na niego przypadającą.

Na marginesie jedynie warto odnotować, że zgodnie z art. 5 cytowanego dekretu, świadkowi, jeżeli nie zostanie zwolniony przez sąd w dniu, na który został wezwany (co w praktyce OSL jeszcze się nie zdarzyło), służy także prawo do zwrotu poniesionych faktycznie kosztów noclegu. Dodać tu należy, że prawo żądania powyższych należności przewidzianych służy osobie wezwanej w charakterze świadka, jeżeli się stawiła, choćby przesłuchana nie została (bo np. nie stawił się obwiniony lekarz i nie można było bez jego udziału prowadzić rozprawy). Wreszcie zgodnie z art. 7 dekretu, właściwy sąd może przyznać powyższe należności także osobie towarzyszącej świadkowi, jeżeli świadek ze względu na stan zdrowia nie mógł przybyć do sądu bez opieki i to nawet osobom zamieszkałym bliżej niż 4 km od miejsca wykonywania czynności urzędowej.

Dodatkowo kwestie szczegółowe w tej sprawie reguluje rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 4 sierpnia 1990 r. w sprawie wysokości należności świadków i stron w postępowaniu sądowym. Zgodnie z treścią § 1 górną granicę należności za utracony dzienny zarobek, którą sąd może przyznać, ustala się w wysokości 4,6 proc. tzw. kwoty bazowej, której wysokość, ustaloną według odrębnych zasad, określa ustawa budżetowa. Z kolei zgodnie z treścią § 2 tego rozporządzenia, określone w dekrecie strawne (dieta) i koszty noclegu ustala się według przepisów w sprawie diet i innych należności z tytułu podróży służbowych na obszarze kraju.

Jak wynika z powyższego, w zależności od liczby świadków, miejsca zamieszkania, liczby rozpraw w danej sprawie, koszty postępowania mogą już w tej pozycji być spore. A przecież na tym nie koniec.